ROK II. Nr. 41. Należytość pocztową opłacono ryczałtem Lublin, dnia 18 października 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

Redaktor Naczelny MARJAN CIEPLAK poseł na Sejm.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ULICA CICHA № Skrzynka poczt. 33. Konto czekowe w P.K.O Nr. 101.272

„JEDEN ZA WSZYSTKICH. WSZYSCY ZA JEDNEGO”,

powiedzieli sobie obszarnicy na wielkim Zjeździe w Warszawie i założyli swój Związek obszarniczy.

Dużo pisano, o zjeździe obszarników w Warszawie, Jedni grozili, inni wyśmieszali i kpili, inni zaś, to jest przyjaciele obszarników, radowali się że żubry potrafią się nietylko zjechać, ale mocno zaciskają pięście, przeciw prawu, przeciw ludowi, przeciw Panstwu.

My tu czem innem pragniemy się zająć, Uderzyło nas w tym zjeździe co innego. Trzeba przyznać, że zjazd ten był potężny. Zjechali się dziedzice z całej polski. Z Małopolski i z Kresów z Kongresówki i Pomorza, ze Sląska i z Poznańskiego. Przybyło wszystko. Zapełniło obszarnictwo olbrzymią salę i krzyczało przez 3 dni, ciągle nieustannie, aż do znudzenia: „precz z reformą rolną”.

Ale nietylko krzyczano „precz”!

W wielkiej sali „Filcharmonji” postanowiono, że wszyscy obszarnicy wiążą się jednym potężnym, nierozerwalnym łańcuchem wspólnych, stanowych interesów.

Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, powiedzieli sobie obszarnicy i założyli w Warszawie jeden, potężny, swój

Obszarniczy Związek.

Tego lekceważyć nam nie wolno, Nie dla zabawy obszarnicy swój Związek powołali, nie dla żartów z obszarnikami połączyli się kamienicznicy całej Polski. To zrobiono, aby tę zwartą siłę rzucić do walki, do czynu przeciw prawu, przeciw ludowi pracującemu, przeciw Państwu.

Stworzono ten Związek, aby stawał oko w oko z każdym rządem, w postawie zdecydowanej i groził „my jesteśmy silni, my mamy Związek potężny i poprzemy tylko taki rząd, który lokajem naszym będzie, posłusznym, wykonawcą naszej woli”. Stworzono ten Związek, aby pójść z agitacją na wieś i do miasta, szczególnie do miasta i głosić tam, że reforma rolna to nieszczęście dla Polski, to klęska, to kara Boska.

Z tą demagogją pójdą obszarnicy a popierają tysiącami złotych danych na agitatorów, na gazety, na podbój chłopskich, mieszczańskich, robotniczych dusz,

Obszarnicy są mądrzy. Ich tęgie głowy wymyśliły słusznie że jeśli mają walczyć o swój reakcyjny, obszarniczy program muszą mieć swój Związek.

Jaka na to może i powinna być odpowiedź.

Obszarników zwalczyć chłop musi, bo dopóki jest w Polsce ich panowanie dopóki, panoszy się reakcja, dopóki na usługach burżuazji jest każdy rząd, chłop niechaj się lepszej doli nie spodziewa,

Pobić u nas reakcję można tylko jej własną bronią to jest przez stworzenie także bardzo silnego

Związku Chłopskiego.

O! gdyby nasza chłopska, gdyby wielka masa chłopska, powiedziała sobie to, co postanowili obszarnicy, **jeden chłop za wszystkich, „wszyscy za jednego“**, gdyby chłop stworzył swój nierozerwalny Związek Chłopski, to o dolę chłopską troszczyć by się nie trzeba.

Dali nam obszarnicy naukę na tym, swoim warszawskim Zjeździe, dajcie wy im odpowiedź mocną chłopską, natychmiastową, tworząc w każdej wsi, w każdej gminie, i w powiecie każdym, Związki Chłopskie.

Gdy już siła chłopska będzie gotowa, burżuazję, reakcję, **czapkami nakryjemy.**

Marjan Cieplak
poseł na Sejm

Dnia 18 października, w niedzielę, o godzinie 11-ej rano odbędzie się w Lublinie, Zjazd Powiatowy Związku Chłopskiego. Przybędą posłowie Cieplak i Wiewiórski. Zaraz po przyjeździe do Lublina prosimy się zgłaszać do Sekretarjatu Związku Chłopskiego, ulica Cicha 6. — Związkowcy stawcie się licznie!

Premjer Grabski przed Sejmem.

Mówił krótko i... właściwie nic nie powiedział. Przyznał, że jest bardzo źle, ale żadnej zbawczej rady wymyślić nie potrafił.

Stanął dnia 6 października, jak to jest we zwyczaju, przed Sejmem p. premjer Grabski, aby powiedzieć, co myśli o bardzo ciężkiem naszem położeniu finansowem:

Oczekiwaliśmy, że w mowie tej poda p. Grabski również środki zaradcze i sposoby ratunku. Niestety, jak tu z głównych części przemówienia, zobaczycie, pan Grabski nie widzi wcale wsi. Nie widzi jej ciężkiego położenia. Niema w jego mowie ani jednej rady na to, że zboże, że produkt wiejski pół darmo oddawać trzeba. Podajemy naszym czytelnikom główne ustępy przemówienia p. Grabskiego.

Czytajcie uważnie — i sami zastanówcie się, czy nasze uwagi są słuszne.

O polityce zagranicznej p. Grabski powiedział tak:

„W zakresie stosunków międzynarodowych w roku ubiegłym, ponad wszystkiemi innemi, górowało zagadnienie bezpieczeństwa Europy. W tem wielkiem dziele Rząd z całym wysiłkiem współpracuje z innemi państwami nad utrwaleniem pokoju. Istotny pokój nie może być osiągnięty niczyim kosztem. Polska zatem musi mieć całkowite bezpieczeństwo co do nienaruszalności jej własnych granic.

U podstaw naszej polityki zagranicznej stoi nasz sojusz z Francją. Z Rumunją i państwami bałtyckiemi stosunki nasze, oparte na wspólności interesów nieustannie się wzmacniają.

Z Rosją stosunki nasze układają się coraz pomyślniej. Wizyta komisarza ludowego Cziczerina wskazuje, jakie zrobiliśmy postępy w pracy nad odprężeniem pomiędzy Warszawą a Moskwą. Doszliśmy również do pomyślnych rezultatów w stosunkach z Czechosłowacją, a z Litwą rozpoczęliśmy rozmowy. W rokowaniach gospodarczych z Niemcami nie posunęliśmy się naprzód."

Co myśli p. Grabski o nędzy gospodarczej.

„W życiu gospodarczem, znajdującem się od roku już w stanie kryzysu przewlekłego, rozwinęło się od dwóch miesiecy ostre przesilenie finansowe. Zaczęło się ono od spadku złotego, przeszło przez fazę ograniczenia kredytów, doprowadziło do wycofywania wkładów i zakupywania dolarów i wyraża się obecnie w wielkim braku kredytu dla przemysłu, handlu i rolnictwa.

Gdy we wrześniu sytuacja walutowa już się uspokoiła, Rząd stanął wobec nowej trudności, stanowiącej nową fazę kryzysu pod postacią katastrofy banków:

W tak zarysowanym ostrym kryzysie największem niebezpieczeństwem było, ażeby złoty nie potoczył się w spadku swoim w sposób niepowstrzymany.

Bankom p. Grabski chętnie pomoże.

„Rząd nie zawahał się też przyjść z pomocą bankom tak, by nie dopuścić do powszechnego załamania naszych instytucji kredytowych. Jednocześnie Rząd domaga się od banków przeprowadzenia sanacji wewnętrznych. Dzisiaj Rząd stoi przed nowem zagadnieniem: dostarczenie środków kredytowych życiu gospodarczemu, które boleśnie odczuwa zamarcie tętna kredytu bankowego."

Pan Grabski wydzierżawia.

W trzeciej przedstawionej Sejmowi ustawie Rząd zwraca się o upoważnienie do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych. Drogą wydzierżawienia jednego z dwu wielkich naszych monopoli można uzyskać w dzisiejszych czasach większą pożyczkę zagraniczną, której tak bardzo potrzebujemy."

Złotego myśli p. Grabski mocno trzymać.

„Obydwa źródła tworzenia zdrowego kredytu, to jest nagromadzenie oszczędności krajowych jak i pożyczki zagraniczne, wymagają jako nieodzownego warunku utrzymania stałego pieniądza krajowego. Dlatego też utrzymanie złotego opartego na złocie w walutach, dzięki osobnemu statutowi Banku Polskiego, dającemu mu pełną od Rządu niezależność, należy uznać za jeden z kamieni węgielnych programu."

Mniej o 190 miljonów, a my wołamy o 900 miljonów mniej.

„Pomimo, że do budżetu na r. 1926 przyjęto normę uposażeń o 10 proc wyższą niż w roku 1925 zgodnie ze stanem wskaźnika kosztów utrzymania na 1 września, jednak dzięki przeprowadzonym i zamierzonym oszczędnościom ogólna wysokość wydatków państwowych została obniżona o sumę 190 miljonów, nie licząc poczty, jako przedsiębiorstwa w obydwu latach. Budżety administracyjne zostały w tej liczbie zmniejszone o 72 i pół miljona. Dał temu przykład Prezydent Rzeczypospolitej oraz Marszałkowie Sejmu i Senatu, przy określaniu odnośnych budżetów."

Fabrykanci niechaj drą jak chcą, ale granice na tanie wyroby zamknąć, mówi p. Grabski.

„Staje się koniecznem, by w pracy wytwórczej znaleźć mogła udział cała ludność, jaką posiadamy. Wymaga to, byśmy nie sprowadzali tego, co sami wytwarzać możemy, dopóki istnieją u nas masy, nie mogące w kraju znaleźć zatrudnienia. Oparcie konsumcji na krajowej produkcji musi być najistotniejszym celem naszej polityki gospodarczej.

Ażeby do tego dojść, produkcja przemysłowa musi się stać tańsza niż dziś, a produkcja rolnicza obfitsza, bardziej udoskonalona i dostosowana do całkowitego pokrywania naszego spożycia.

Uzyskanie kredytów zagranicznych wysuwa się na czoło wszystkich aktualnych, wypływających z programu, działań państwowych."

Jeszcze jeden niepotrzebny urząd więcej! Redukować, p. Grabski, a nie tworzyć nowe urzędy!

„Dla przeprowadzenia tych zadań potrzebny jest szerzej zakrojony plan akcji oszczędnościowej. Plan taki pragnąłby Rząd opracować łącznie z Sejmem i dlatego Rząd wnosi do Sejmu projekt ustawy o Państwowej Radzie Oszczędnościowej.

Dychczas organem inicjatywy w zakresie oszczędności był Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy.

Działalność dwuletnia komisarza przyniosła znaczne owoce, obecnie jednak Rząd widzi potrzebę nowej, wzmocnionej formy akcji oszczędnościowej. Rząd proponuje utworzenie ciała nielicznego, z 10 osób, w czem połowa z wyboru Sejmu. Do współpracy w tym organie przedstawicieli Sejmu, Rząd przywiązuje szczególną wagę, wobec tego, że akcja oszczędnościowa wysunięta być winna dziś na czoło zagadnień ogólno-państwowych i jako taka wymaga wielkiego skoordynowania wszystkich miarodajnych czynników."

Żądamy kredytów dla rolnictwa!

Co o przemówieniu p. Grabskiego myślimy?

Oto przemówienie p. Grabskiego. Ani szerokiej myśli, ani szerokich horyzontów.

A program? Zamyka się w ciasnych granicach, w bardzo ciasnych granicach i świadczy, że pan Grabski nie widzi Polski takiej, jaką ona dziś jest.

Nie widzi szczególnie rolnictwa. **Nie widzi wsi, nie umie patrzeć na potrzeby małorolnych**, których jest przecież 65 procent i powodzenie których wpływa bardzo gruntownie i decydująco na powodzenie innych warstw narodu.

O rolnictwie pan Grabski powiedział zaledwie słów kilka, słów zdawkowych i małoznaczących.

Mówił dużo o bankach, o przemyśle, o radach oszczędnościowych, o pożyczkach, o miastach dużych, o kopalniach i fabrykach, **a nie powiedział tej niezbędnej prawdy, którą od początku tego sejmu głosiliśmy**, którą zawsze podnosiliśmy, **że dopóki rolnictwo będzie ubogie**, będzie w poniewierce i zapomnieniu, **Polska nie wybrnie z tego fatalnego położenia. Jeśli chłop będzie ubogi, nie sprzeda towaru, fabrykanci bankrutować będą sklepy**, i **robotnik bez roboty zostanie.**

Dlatego panie Grabski od tego, **od podniesienia rolnictwa**, od dobrobytu wsi należało przedewszystkiem program swój rozpocząć

redukcja p. Grabskiego.

Pan Grabski podniosł także, że w roku 1926 zamierza zredukować budżet w wydatkach o 190 miljonów t. j. zaledwie o 10 procent.

To ma być lekarstwo? To ma byc zbawienie?

To jest panie Grabski **łatanina**, tylko łatanina.

Polska blizko 2 miljardowego budżetu nie wytrzyma, **Polska nie jest w stanie wyżywić za podatkowe pieniądze miljona ludzi** w urzędach i w wojsku. Dlatego też nie przestajemy głosić, że redukcje wydatków muszą pójść o wiele dalej, bardzo wiele dalej.

Musi sobie rząd wytłumaczyć, że ta ogromna ilość policji, przewyższająca istotne potrzeby, **musi być bardzo umniejszona.**

Panie Grabski. przepełnione są biura ministerstw, przepełnione biura województw, starostw, urzędów ziemskich, urzędów skarbowych, urzędów szkolnych.

Chłop i każdy obywatel widzi, że urzędnicy i różne urzędniczki — paniusie, chodzą z kąta w kąt, aby przecież znaleźć jakąś robotę.

A biura wojskowe? Czy pan wie panie Grabski jak niebywale przepełnione są biura wojskowe tak w Warszawie jakoteż na prowincji.

Nie wachamy się twierdzić, że zbyt duża, że bardzo duża, jak na nasze warunki budżetowe **jest ilość oficerów.**

A to bardzo, bardzo drogo kosztuje!

Zmniejszenie armji, to także potrzeba nagła i nieodzowna.

Mówił pan Grabski o bankach. że da im zasiłki i pożyczki.

Otwieramy usta ze zdziwienia. Komu, bankom?!! Bankom, które pomnożyły się — dla celów paskarskich=jak grzyby po deszczu!

A czy pan Grabski wie, że wieś, że rolnictwo dusi się z powodu braku kredytów? Że, aby pożyczyć dziś parenaście złotych chłop musi się dobrze uchodzić. Czy wie p. Grabski, że **wielu chłopów** siedzi po uszy **w długach u żydów** że płaci za te pożyczki niebywałe lichwiarskie procenty? Oto kilka uwag o mowie p. Grabskiego.

Była ona, jak widzimy taką, że szczery ludowiec musi iść przeciw p. Grabskiemu całą siłą

Dlatego też Klub Związku Chłopskiego na sejmie będzie głosował przeciw p. Grabskiemu.

Żądamy zamknięcia granic dla wwozu przedmiotów zbytku!

Co mówią posłowie z całej lewicy o mowie premjera Grabskiego.

(Specjalny wywiad „Sztandaru Ludowego").

Poseł Jakób Pawłowski ze Związku Chłopskiego.

Przemówienie Grabskiego cechował brak wiary we własne słowa

Słyszeliśmy nie program pracy, lecz usprawiedliwienia własnych błędów, przy równoczesnej smutnej rezygnacji, nie spotykanej dotychczas u p. Grabskiego.

Szef Rządu wygłosił nie mowę programową, lecz „pogrzebową".

Poseł Tadeusz Niedzielski viceprezes Klubu Wyzwolenia.

Pan Grabski dowiódł raz jeszcze, że interesy kraju nie leżą mu na sercu, gdyż ich nie rozumie, nie dbając zupełnie o interesy drobnego rolnika i nie rozumiejąc ich. Taki premjer nie powinien być w Polsce cierpiany ani chwili, a za to, co uczynił swojemi rządami, powinien być sądzony przez Trybunał Stanu. Jeśli stanie się inaczej, będzie to jeszcze jeden dowód, że w Polsce panuje głupota, zło i niesprawiedliwość przy pomocy kapitalizmu i obszarnictwa.

Poseł Władysław Uziembło, socjalista.

Ostatnie ekspose pana Grabskiego nie uwydatniło zapowiedzianego programu sanacji gospodarczej. Robiło wrażenie, że wypowiada zdania b. ogólnej treści dyktowane mu przez sfery obszarnicze i przemysłowców, aby znaleźć poparcie prawicowych stronnictw w Sejmie i nie zostać obalonym.

Okropnego położenia mas pracujących wsi i miast jakby nie widział.

Poseł Kazimierz Łaszkiewicz ze Związku Chłopskiego.

Przemówienie to jest takie jak i wszystkie dotychczasowe.

Program wygłoszony przez p. Grabskiego — to litanja do wszystkich Świętych. Program myślenia a nie

postępowania. Tymczasem nie wiemy jak mamy postępować i pod czyim przewodnictwem. Sądzę, że nam, ludowcom nie zależy specjalnie na p. Grabskim, wątpię jednak, czy jakikolwiek inny premjer potrafi łatwiej wyprowadzić kraj z ciężkiego położenia przy obecnym Sejmie. I dlatego jestem za zmianą tego Sejmu.

Senator Osiński z Wyzwolenia.

Czas urzędowania p. W. Grabskiego jako prezesa ministrów i ministra skarbu był dla Polski czasem klęski gospodarczej i nierządu administracyjnego.

Pan W. Grabski pięknemi słówkami łudził wszystkich obiecując usunąć dotychczasowy stan gospodarczy wsi.

Czynił zaś wręcz przeciwnie.

Dziś, dzięki polityce p. Grabskiego, wieś stoi nad przepaścią gospodarczą.

Jako premjer p. W. Grabski nie umiał uporządkować istniejącego nadużycia w urzędach — przeciwnie, pod rządami pana premjera, urzędy dotąd jako tako pracujące, zabagniły się.

Dziś p. Grabski występuje z nowemi żądaniami które zniszczyłyby Polskę.

Jedyny ratunek dla Polski — to usunięcie rządów Grabskiego.

poseł Jan Bryl ze Związku Chłopskiego powiedział:

Z mowy p. premjera Grabskiego nie dowiedzieliśmy się jasnych dróg i środków naprawy naszego życia gospodarczego i ratowania Państwa. Pan Grabski zmęczył się i zużył. To nie przemawiał pan Grabski z przed 1 i pół roku, ale pan Grabski dojrzały już do odejścia. Im wcześniej się to stanie, tem lepiej dla Państwa. Związek Chłopski musi dopomódz panu Grabskiemu do odejścia. Rzesza chłopska nie będzie płakała po panu Grabskim.

Poseł Marjan Cieplak powiedział:

Przemówienie pana Grabskiego brzmiało jak pieśń żałobna na własnym pogrzebie.

Tak jest. Z człowieka wielkiego, którego chwaliły wszystkie prawicowe gazety, zrobił się mały, nikły człowieczek, który zgubił się sam w tem co mówi i co czyni. **Miało się wrażenie, że mówił na zamówienie ósemki i Piasta.** To też mówił tak jak piastowiec i endek.

To też mówił o bankach o fabrykach, o nowo uchwalonych spółkach parcelacyjnych. O chłopach, o rolnikach tylko słów kilka... takich zdawkowych kilka słów.

Pan Grabski powinien sam przyjść do tego przekonania, że jego obecność na urzędzie Polsce przynosi szkodę.

Jako ludowiec mam dla p. Grabskiego jedną radę i okrzyk: **do dymisji!**

POLSKA DZISIAJ...

Polska dzisiaj, mówię szczerze,
Republika na papierze,
Bo... ilu jest urzędników,
To mamy tylu królików...
Królik taki pan nie lada,
Z góry patrzy, szorstko gada...
Chłop, robotnik!.. to poddany...
On władca od Boga dany...
Ej, panowie, do cholery!
Nos nie jest dla tabakiery...
Przeszły czasy cara-taty...
Zmieńcie ton, bo będą baty...

Izbica, 6.X 1925 r.

Michał Kossowski.

Posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Chłopskiego w Lublinie odbędzie się dnia 18 października o godzinie 10 rano w lokalu Sekretarjatu Związku Chłopskiego ulica Cicha № 6.

Wszyscy ob. ob. Członkowie proszeni są o niezawodne przybycie.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Sekretarz **Henryk Wisłocki.**

Prezes **Marjan Cieplak.** poseł

Musicie nam teraz pośpieszyć z pomocą.

Obywatele — Czytelnicy!

W ostatnim numerze „Sztandaru Ludowego“ pisaliśmy Wam szeroko o tem, jak to dawny redaktor naszego



OB. WŁADYSŁAW OLKIEWICZ.

pisma **ob. Władysław Olkiewicz** został **skazany na śmierć cywilną** to jest pozbawienie praw, oraz na rok ciężkiego więzienia za to, żeśmy w „Sztandarze Ludowym“ podnieśli śmiało i odważnie hasło natychmiastowego **rozwiązania obecnego Sejmu**, za którem to hasłem opowiedziały się dziesiątki tysięcy chłopów z całej Polski.

Ponieważ obecnie ob. Władysław Olkiewicz postanowił apelować—trzeba było znaleść adwokata, któryby podjął się jego obrony.

Udaliśmy się z tą sprawą do adwokata Franciszka Paschalskiego w Warszawie, który znany jest jako najlepszy obrońca w sprawach polityczno-prasowych.

Chociaż p. Paschalski bardzo mało każe sobie za sprawę płacić to jednak koszta procesu wyniosą parę setek złotych, których w tej chwili ani nasza redakcja ani też ob. Władysław Olkiewicz nie ma.

Postanowiliśmy tedy zwrócić się do Was, Kochani Czytelnicy, z gorącem wezwaniem, byście nam pospieszyli z pomocą i przesłali, co kto może, na koszta procesu

ob. Władysława Olkiewicza. Niech tylko każdy z Was da choć po kilka dziesiątek groszy a zbierze się potrzebna sumka.

Każda najmniejsza ofiara będzie mile widziana, gdyż chodzi nam również o to, by pokazać komu trzeba, że wszyscy uświadomieni ludowcy solidaryzują się z naszem hasłem:

Precz z obecnym Sejmem!

Obywatele!

Nie dajcie długo na Wasze ofiary czekać! Pokażcie, że nie opuszczacie swoich działaczy w nieszczęściu!

Ofiary możecie przesyłać w **markach pocztowych** lub też wpłacać na konto czekowe w P. K. O. **№ 101.272.**

Najlepiej byłoby żeby w każdej wsi urządzić zbiórkę a zebraną składkę przesłać już nam razem.

Obywatele!

Pamiętajcie, że kto prędko daje — ten jakby dwa razy dał.

Redakcja.

Już nadeszły i są do nabycia w Sekretarjacie (Lublin, Cicha 6) legitymacje dla członków Związku Chłopskiego.

O godność sędziego.

Jeszcze o niebywale ostrym wyroku na red. Olkiewicza.

Niebywale ostry wyrok wydany przez Okręgowy Sąd Lubelski, na p. Wł. Olkiewicza, wywołał na lewicy ogromne wzburzenie, a nawet uczciwi prawicowcy twierdzili, że w Odrodzonej Polsce, jest to pierwszy tego rodzaju wypadek.

Pomni na Konstytucję i lubelskiego prokuratora, który pisma ludowe czytuje przez podwójne okulary, wstrzymujemy się od krytyki samego wyroku.

Ale nie możemy pominąć ludzi, którzy ten wyrok wydali, — nie możemy pominąć p. sędziego Bokiewicza, który temu sądowi przewodniczył.

Zajmiemy się p. Bokiewiczem **tylko, jako człowiekiem**.

Wie, cały Lublin, wiedzą szeroko poza Lublinem, że p. Bokiewicz jest prawicowcem i to z tych najskrajniejszych. Nie psulibyśmy tej kartki papieru, gdyby p. Bokiewicz był endekiem w domu, w życiu prywatnem, jednem słowem poza sądem.

Tak jednak nie jest. Rozprawa przeciw p. Olkiewiczowi okazała, że p. Bokiewicz, na wysokim stolcu prezesa sądu, nie umie powstrzymać się od partyjnych uczuć.

Niesmaczne wycieczki osobiste przeciw posłowi Cieplakowi, były dowodem, że nienawiść partyjna nie opuszcza pana Bokiewicza, że nawet na tym wysokiem miejscu, z którego przemawia w imieniu Rzeczypospolitej, nie zapomina, że jest endekiem, że nienawidzi lewicowych posłów. Nawet na tym stolcu miał momenty, kiedy zatrzęsła nim partyjna febra.

My panu hardo panie Bokiewicz mówimy, że nas pan nie ustraszy.

Nie ustraszą nas niebywałe wyroki, a tembardziej nie ustraszą pańskie bardzo niesmaczne, pełne partyjnej nienawiści uwagi.

My idziemy naprzód, za nami zdąża lud — ku lepszemu jutru, ku lepszej doli.

Nie powstrzyma się już tej fali. Weźmie ona wszystkie zapory, a wszystkie rupiecie i błoto zmiecie i rozniesie precz.

Siła ludu tkwi w jego solidarności, zaś solidarnym jest każdy ten ludowiec, który w nieszczęściu śpieszy z pomocą drugiemu. Nie skąpcie tedy grosza na sprawę sądową ob. Władysława Olkiewicza!

WNIOSEK

posła Marjana Cieplaka i tow. z Klubu Poselskiego Związku Chłopskiego w sprawie odroczenia na rok spłaty kredytów siewnych.

Udzielone na wiosnę tego roku kredyty na pomoc siewną dla rolnictwa mają być spłacone 1 listopada b.r.

Gdy zasiłki te, były rolnikom udzielane cena zboża siewnego wynosiła 50 zł. za 100 kg.. Każdy rolnik sądził, że dobre plony sprzeda po cenach, po jakich kupował ziarno na zasiew, co pozwoli mu spłacić dług.

Wprawdzie tegoroczne zbiory były naogół dobre, ale cena zboża spadła do niebywale nizkich cen, tak, że sprzedaż plonów nie pokrywa kosztów produkcji, Równocześnie poniżej możliwych cen jest również przychowek małorolnego.

Stwierdzamy że z wyżej wyłuszczonych powodów oraz nacisku podatkowego, panuje wśród drobnych rolników wprost nędza, oraz niebywały dotychczas brak środków płatniczych co łatwo może spowodować dla drobnego rolnictwa katastrofę gospodarczą, gdyby Rząd terminów płatności nie przesunął.

W n o s i m y:

W y s o k i S e j m uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd do odroczenia spłaty kredytów siewnych na jeden rok.

MARJAN CIEPLAK
i wszyscy posłowie ze Związku Chłopskiego.

Warszawa, dnia 6. X. 1925 r.

Żądamy zmniejszenia liczby urzędów i urzędników jakoteż policji i wojska!

Czego się domagają chłopi powiatu puławskiego?

Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze „Sztandaru" dnia 4 października odbył się w Kraczewicach wiec na którym przemawiał redaktor Henryk Wisłocki. Na wiecu tym zebrani uchwalili jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Wzywamy Sejm, aby wybawił Polskę od rządów p. Grabskiego.

2) Stwierdzamy, że tylko program Zw. Chł. może się przyczynić do uzdrowienia stosunków. Program ten brzmi:

a) Zmniejszenie liczby urzędów, i urzędników, oraz policji i oficerów;
b) Opieka nad rolnictwem;
c) Radykalna reforma rolna;
d) Zupełne zamknięcie granicy dla wwozu przedmiotów zbytku.

3) Wyrażamy hołd i cześć Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

4) Żądamy od Sejmu i Rządu stworzenia warunków któreby umożliwiły powrót do armji jej Twórcy.

5) Wyrażamy całkowite zaufanie posłom ze Zw. Chł.



Na obrazku powyższym widzimy wyścig pomiędzy pewną artystką teatrzyku paryskiego „Moulin Rouge“ (czytaj Mulę Ruż — Czerwony Młyn) a świnką, którą sobie owa artystka wytresowała

Pomysły niektórych pań z wielkiego świata, jak widzimy, są nieraz bardzo zabawne, a przynajmniej niecodzienne.

6) Żądamy połączenia się wszystkich posłów ludowych w jeden Związek Chłopski.

7) Żądamy przedłużenia kredytów dla tych, którzy, pobrali pożyczki rządowe, a otwarcia długoterminowych kredytów dla rolników.

8) Żądamy przyśpieszenia ustawy o samorządzie i domagamy się równego prawa wyborczego do rad gm. i sejmików.

9) Żądamy rozwiązania obecnego Sejmu i wyborów na podstawie dawnej ordynacji wyborczej.

10) Stwierdzamy, że uchwalona przez Sejm, a jeszcze bardziej wykoszlawiona przez Senat ustawa o parcelacji nie zaspokaja potrzeb ludności.

11) Wyrażamy tym, którzy nad przeprowadzeniem tej ustawy pracowali t.j. posłom z 8 i Piasta swą pogardę.

Żądamy rozwiązania obecnego Sejmu!

Aż w Marokku, w afrykańskiej ziemi leje się krew polskiego chłopa

A w Ojczyźnie przecież tyle chleba, tyle roli... Tak, ale miljony morgów w rękach Zamojskich, Potockich, Lubomirskich!!!

Paryska gazeta „Polonia“ zamieściła następujący list polaka z Marokka.

„Ahmon—Tarsekt, w sierpniu.

Przeczytaliśmy w „Polonji“ wezwanie do rodaków o zbiórkę na żołnierzy Polaków w Legji Cudzoziemskiej, walczącej obecnie na froncie marokańskim Jest to dla nas pocieszające, że przychodzi chwila pomocy i że niejeden z nas, Polaków, dozna ulgi. Naszych w armji tutaj jest spora garść a można spotkać nawet takich co mają w Polsce żony i dzieci, i ci dopiero błagają o jaką pomoc dla rodziny.

Codzień powiększa się liczba polaków w legji.

Co dnia powiększa się liczba naszych w Legji Każdy po przyjeździe, gdy dostanie mundur żołnierski i karabin, przekonywa się naocznie, że to nie fabryka i nie kopalnia lecz ciężka służba, za kontraktem na lat pięć. Żołd (płaca) wynosi 75 ct. na dzień przez pierwsze 2 lata. Za tę drobną sumkę nie wie się doprawdy co lepiej kupić, czy chleb arabski, czy tytoń, czy znaczek pocztowy, aby napisać do rodziny. Po dwóch latach dostaje się 2 fr. 05 ct. na dzień.

Cała Legja Cudzoziemska składa się z czterech pułków piechoty i jednego pułku jazdy. Pierwszy pułk kwateruje w Algierze, drugi, trzeci i czwarty w Marokku, pułk kawalerji w Tunisie. Nasz czwarty pułk jak wymaszerował 2-go kwietnia 1922 r. z Meknesu, tak do tej pory stoi w górach w Marokku i niewiadomo kiedy go zmienią. Polacy cieszą się tu największem uznaniem za to, że wiernie pełnią służbę i **dobrze się biją.**

Mogił polskich w Marokku najwięcej.

To też mogił polskich jest tu najwięcej, pod Ouaondżert naliczyłem 37 grobów polskich, to też i Francuzi nazwali to miejsce „Cmentarz Polaków“.

Czerwony Krzyż nie zapomina o nas i przysyła prezenty dla żołnierzy. Legjoniści, co stoją na pierwszej linji bojowej, dostali po trzy koszule i po paczce papierosów. Francuzi mają lepiej, bo dostają jeszcze osobno z darów prywatnych. Czy o nas nikt tam nie pamięta?...

Czytając apel „Polonji“ do Polaków, mamy nadzieję, że nie powstydzimy się przed Francuzami, ani przed innymi. Niech wszyscy widzą, że i Polacy nie zapominają o swoich. Daj to Boże!...“ Legjonista.

Aż na afrykańskiej ziemi musisz krew przelewać polski chłopie. Musisz poza morzami chleba szukać i strawy codziennej. A w Ojczyźnie Twej w tę porę, panowie Zamojscy, Potoccy, Lubomirscy i tylu innych, miljony morgów dzierżą w niewielu rękach... aby mieć na życie wystawne i użycie... na przepych i politykę.

Nie trać nadziei bracie chłopie! Nieliczna w sejmie lewica, ale szczera lewica, walki **nie porzuci, walki nie zawiesi aż chłop polski osiędzie na swoim łanie, tu w Ojczyźnie, tu w Polsce.**

Znikną ósemki i Witosy, którzy są przyczyną, że ty, chłopie polski, aż w afrykańskiej ziemi lejesz krew.

Prawdziwym ludowcem jest tylko ten chłop, który nie szczędzi grosza na cele Sprawy Ludowej. Ponieważ sprawa ob. Władysława Olkiewicza jest po części również Sprawą Ludową — nie szczędźcie na nią grosza!

Nie wstydź się swej biedy i przyślij, co możesz! Pamiętaj, że ofiara Twoja ma mieć znaczenie nietylko materjalne ale i moralne. Obowiązkiem Twoim jest zaświadczyć, że pod Sztandarem Ludowym szczerze i mocno stoisz!

Między kumami.

Wojewódzki daje Okoniowi 600 zł. na utrzymanie Marjanny Wypych, a Okoń odpowiada, że sobie i bez pomocy Wojewódzkiego z nią poradzi....

Między sześciogłową partją Wojewódzkiego a czterogłową Okonia, toczy się nieubłagana walka, na śmierć życie. Okoń wyzywa Wojewódzkiego od bolszewików każe mu wynosić się natychmiast do Rosji.

W swojej gazetce „Chłopska Sprawa“ **wydawanej za pieniądze uzyskane za poparciem Witosa**, tak księżulek Okoń prawi o partji Wojewódzkiego, przemawiając do jakiegoś Jasia:

O czem mówią na wsi?

Mówią, że poseł Bon, z niezależnej partji chłopskiej (komunista) pojechał do Moskwy, celem zapoznania się z gospodarką sowietów.

Wiesz Jasiu, ta podróż jego do Moskwy, coś mi się podejrzanie wydaje, napewno pojechał sobie i kolegom swoim zarezerwować posady ambasadorów, **ze zbytecznej partji chłopskiej**

Jasiu!.. A te kilka dniowe walenie w pulpity i granie na trąbach w Sejmie, ta udawana obstrukcja nad reformą rolną, sądzisz, że Moskaluszki im zato nie zapłacą?

He, he... trzeba wiedzieć Jasiu poco pojechał?

Przyjedzie napewno wyładowany złotemi rublami i znowu będzie udawał ideowca, razem ze swoimi kolegami.

Wyjazd do Moskwy, zapoznanie się gospodarcze z sowietami, to są ostatnie wyniki pracy partji Wojewódzkiego.

Powinni się Jasiu nazwać otwarcie „Niezależna partja komunistyczna, ale nie partja chłopska.

Takich sztucznych zamaskowanych obrońców chłopskich musimy się strzedz jak ognia, mieliśmy czas się na nich poznać.

(„Chłopska Sprawa“ Nr. 28-78). Dalej nazywa Wojewódzkiego „tajnym agentem“ i dziedzicem.

Wojewódzki znowu odcina się po swojemu i tak odpowiada księżulkowi:

„Damy 600 złotych (pewnie na utrzymanie Marjanny Wypych) jak ks. Okoń da dowody“.

Ponęta ogromna. Wiadoma rzecz, że ksiądz Okoń szalenie lubi pieniążki, A tu, aż 600 złotych... Pewnie się złakomi, pewnie weźmie...

Gdzietam! Dowiadujemy się, że Marjanna Wypych, dotknięta w swym honorze, zabroniła księdzu Okoniowi korzystania z tej pięknej kwoty...

Ach te baby! Biedny Genio... — 600 złotych jakby piorun trzasnął.

W zbankrutowanych bankach przepadły chłopskie pieniądze.

Odpowiedź Ob. Szyszce z Łozowa.

Ob. J. Szyszko z Łazowa doniósł nam, że w Warszawskim banku dla Handlu i Przemysłu ulokował swoje wszystkie oszczędności i pyta, jak je teraz odebrać.

Donosimy ci kochany obywatelu, że źleś lokował swoje oszczędności, gdyż Bank ten zbankrutował.

Zbankrutował i pozarywał masę ludzi, Przed kilku dniami **zastrzelił się z tego powodu jeden z profesorów uniwersytetu** warszawskiego, który ulokował w tym banku pieniądze uniwersyteckie i stracił wszystko.

Radzimy wam napisać do Zarządu banku, może co pomogą, tembardziej, że Grabski obiecał przyjść bankom z pomocą.

Odpowiedzieć wam tylko mogę na pytanie, kto stał na czele tego banku: **Otóż na czele tego zbankrutowanego banku dla Handlu i Przemysłu stali**:

Przanowski, były minister jako prezes Edmunt Porges z Paryża, jako wice-prezes.

Radę Nadzorczą stanowili:

H. Barylski, prezes asekuracji „Piasta“
Baron Stanisław Dangel
Wojciech Korfanty poseł na Sejm, (ósemka).
Vice-hrabia de Jonghe z Paryża.
Książe Janusz Radziwił.
Jan Dębski, Poseł z Klubu „Piasta“
Hrabia Witold Sągajło
Hrabia Koger Kaczyński
Stanisław Osiecki, poseł z „Piasta“.
Hrabia Kazimierz Kwilecki i inni.

Przecież ci magnaci książęta, hrabie —no i ich najmilsi towarzysze posłowie p... chyba, krzywdy chłopskiej nie zechcą i ... wam zwrócą.

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

P. Grabski do dymisji, rozwiązać sejm.

W ubiegłym tygodniu stanął przed sejmem pan prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu Władysław Grabski, by wygłosić przemówienie, w którem niepowiedział nic.

Wszyscy się spodziewali że szef rządu da jakieś rady że znalazł jakiś sposób wyjścia z fatalnej sytuacji gospodarczej w którą Kraj swemi rządami pogrążył. Pan Grabski jednak poza tem że przyznał że jest źle, jako jedyną radę podał; utworzyć jeszcze jeden urząd--Radę Oszczędnościową.

W chwili gdy Kraj cały jest w nędzy, gdy olbrzymia armja urzędników obciąża nadmiernie budżet państwa pan Grabski nic innego nie wymyślił — jak tylko stworzenie jeszcze jednego urzędu. Widocznie pan premjer stracił głowę, a zatem powinien odejść.

Jak Polska długa i szeroka wszędzie się słyszy jeden: Pan Grabski do dymisji. Sejm obecny ni... docznie zdolny do pracy twórczej... rząd i innego, parlamentarnego... toleruje — a zatem rozwiąza...

Cały lud Polski jak Pol... głosem woła!

„Pan Grab...

BOGACZE I BIEDNI

czyli ci co chcą reformy rolnej i ci co jej niechcą.



NA LEWO: Tak wygląda chłopek z rodziną, wyczekujący na kawałek gruntu, obiecanego przez reformą rolną
NA PRAWO: Tak wygląda pan dziedzic i jego małżonka, którzy nie chcą reformy rolnej. (Z.W.)

Ob. Ob. Józef Hetke i Roman Dominiak wzywają chłopów do orgąnizowania się w Związku Chłopskim.

Bracia Chłopi!

Będąc na posiedzeniu w sejmie, kiedy uchwalano ustawę o reformie rolnej widziałem jak Piast zdradzał lud. Posłowie z klubu „Piasta“ głosowali prawie zawsze razem z obszarnikami za takiemi poprawkami, które pogarszały ustawę.

Bracia Chłopi! taka ustawa to jest zamydlenie oczu biednemu rolnikowi i dobrze zrobiło te kilku posłów, którzy głosowali przeciw reformie i nie głosowali wcale.

Cały klub „Piasta“ głosował za przyjęciem tej obszarniczej ustawy, jestem mocno przekonany, że kiedy ją poznacie, każden chłop przeklnie „Piasta“ i jego ustawę. Będąc często na wiecach i na posiedzeniach w sejmie zauważyłem czem „Piast“ pachnie i mogę śmiało twierdzić iż „Piast“ zdradza chłopów.

Bracia Chłopi, niedajcie się dalej oszukiwać takiemi ustawami i wznieście potężny okrzyk:

Precz ze zdrajcami ludu włościjańskiego!
Precz z Witosem i jego sługami!
Niech żyje „Związek Chłopski“!
Niech żyje jednolity front ludowy!

Józef Hetke,
Roman Dominiak.

Ob. Jan Omiotek z Chrzanowa nawołuje do organizowania się w Związku Chłopskim i pisze, że wszyscy chłopi domagają się rozwiązania sejmu.

Wszystkim tym, którzy utrzymują się z pracy rąk, czy też z pracy umysłowej jest teraz bardzo ciężko, lecz najciężej jest chłopom. Jeżeli nam jest źle, to jest to w dużej mierze naszą winą, bo jesteśmy rozbici i za mało dążymy do organizowania się. Obowiązkiem naszym jest stworzyć jeden wielki Związek Chłopski, a gdy wszyscy chłopi doń będą należeć, będzie on miał dość siły by chłopów skutecznie bronić. W dzisiejszym sejmie mało jest posłów chłopskich i dla tego też sejm ten trzeba rozwiązać, a gdy na miejsce endeków i zdrajców—piastowców wejdą posłowie chłopscy ze Związku Chłopskiego to nasza dola napewno się na lepsze odmieni. Organizujmy Związki Chłopskie, popierajmy najlepsze chłopskie pismo „Sztandar Ludowy“ a przy wyborach zwyciężymy i lepiej nam będzie.

Jan Omiotek.

Od Administracji.

Z numerem tym zmuszeni zostaliśmy wstrzymać wysyłkę „Sztandaru“ wszystkim zalegającym w opłacie.

Gdyśmy przed żniwami zapowiedzieli że tym którzy zaległości nie wyrównają przestaniemy gazetę wysyłać, otrzymaliśmy setki listów z obietnicą wyrównania rachunków po żniwach Żniwa minęły już dawno, dłużej czekać nie możemy bo i tak zadłużyliśmy się po uszy.

ADMINISTRACJA.

Kiedy amerykanie dadzą pożyczki?

Poseł amerykański Statson prowadzi z rządem polskim rokowania w sprawie pożyczki, względnie pożyczek, któreby mieli udzielić Polsce amerykanie, przyczem kapitaliści amerykańscy stawiają następujące warunki:

1) Kapitał amerykański będzie współdziałał przy prowadzeniu kolei.

2) Amerykanie będą mieli koncesję na budowę nowych linij z tem, że następnie zarząd tych kolei i dochody będą w ich ręku.

Za udzielone pożyczki amerykanie żądają gwarancyj od rządu polskiego.

W Austrji na opak, prawica chce znieść zupełnie armję—lewica jest przeciw.

Austrjacy nigdy nie byli bardzo wojowniczy i odważni. Wiedeńczyk lubi lekki taniec, kabaret, pohulankę, ciężka służba wojskowa nie odpowiada mu.

A dzisiejszy Wiedeń ogromnie zubożał.

Dlatego też kluby prawicy w parlamencie wiedeńskim postawiły wniosek, aby zupełnie znieść armję, która wynosi

24 tysięcy ludzi

Ale oto przeciw temu wystąpiła lewica. Oto jej twierdzenie. „Nasza armja“ mówią socjaliści austryjaccy, „nikomu nie zagraża. Te trochę wojska potrzebujemy dla zabezpieczenia kraju przed rozruchami“.

W Austrji na opak. Wszędzie na świecie lewica słusznie dąży do zmniejszenia armji, w Austrji prawica.

Czy to jest tylko mrzonką? Naturalnie, że obecnie tak. Ale mrzonka ta jest piękną, gdyż jeśliby się spełniła, wojny, to przekleństwo ludzkości — stałyby się przeszłością kiedyś, wierzymy w to gorąco, jako szczerzy radykali.

Socjaliści litewscy pragną zgody z Polską.

Poseł w sejmie litewskim, Koprys, wniósł w sejmie wniosek, w którym oświadcza się za nawiązaniem rokowań politycznych z Polską. Miałyby się naprzód odbyć rokowania ekonomiczne.

Ten wniosek wywołał w sejmie tamtejszym sensację.

Ten głos posła lewicowego z Litwy witamy my lewicowcy polscy z radością i uznaniem.

Ze wszystkiemi narodami w zgodzie Polska żyć musi zgodnie tembardziej żyć chce z narodem litewskim, z którym go wiązała wiekowa przyjaźń,

My lewicę litewską zapewnić możemy, że polska lewica tej zgody również pragnie.

Daj Boże, aby to pragnienie przemieniło się w rezultaty.

Austrjacki — Witos.

Wincenty Witos otrzymał od rządu austrjackiego złoty krzyż!

600 tysięcy żydów poszło orać ziemię

nie w Polsce tylko na Krymie, Ukrainie i Białorusi.

Główny Komitet Kolonizacyjny Rosyjski ogłosił sprawozdanie z pierwszego roku swej działalności.

Z tego sprawozdania wynika, że komitet ten rozparcelował między żydów 100 tysięcy dziesięcin ziemi na Ukrainie, na Krymie i na Białorusi.

Program dalszy mówi, że ten sam Komitet ma zamiar osiedlić na ziemi jako rolników, jeszcze 100 tysięcy żydów.

W tem dziele kolonizacyjnym biorą również udział działacze żydowscy z całego świata.

Ziemia którą obecie ci żydzi obsiedli należała do dworów.

Rząd domaga się 100 miljonów dolarów zaliczki.

W kołach politycznych słychać, iż rokowania rządu z konsorcjum amerykańskiem zapowiadają się pomyślnie. Zakończenie pertraktacji oczekiwane jest w ciągu tygodnia.

Słychać, że dążeniem rządu jest uzyskanie od konsorcjum amerykańskiego poważnej zaliczki w sumie 100 miljonów dolarów. Suma ta ma być częściowo oddana Bankowi Polskiemu dla powiększenia obiegu pieniężnego, częściowo zaś ma być użyta na kredyty inwestycyjne i przemysłowe.

Do Warszawy przybyli przedstawiciele amerykańskich firm dla zbadania warunków, na jakich dwa te towarzystwa mogłyby wspólnie wydzierżawić od skarbu państwa polskiego monopol tytoniowy.

Premjer Grabski przyjął przedstawicieli tych dwu towarzystw pp. Guerina i Khyea, którzy przedłożyli swe propozycje co do dzierżawy monopolu tytoniowego.

Czyś założył już w swojej wsi Związek Chłopski?

Turcja prze do wojny z Anglją.

Mobilizacja wojska.

Gazety w Paryżu donoszą z Konstantynopola że wśród ludności tamtejszej krążą liczne pogłoski o przygotowaniach wojennych Turcji.

Według doniesień, nadesłanych z Angory, armja turecka powiększoną została przez powołanie dwóch dalszych roczników do służby czynnej. W Dardanelach prowadzone są gorączkowe przygotowania nad wzmocnieniem fortyfikacji.

Pisma tutejsze, donoszące o przygotowaniach wojennych, czynionych przez Turcję, zamieszczają wiadomość, że fabryki samochodów Junkersa, w Angorze, pracują dzień i noc, pod kierunkiem inżynierów niemieckich,

Minister turecki wyjaśnił, że Turcja z konieczności, ze względu na obecne ustosunkowanie wewnątrz kraju, zgodzić się musi na odwleczenie ostatecznego załatwienia tej sprawy, że jednak zdecydowaną jest czekać najdłużej trzy miesiące, poczem — albo w drodze pokojowej, bądź też — gdy nie bedzie innej drogi — siłą zbrojną opanuje Mossul i przylegające doń okręgi.

Czyś złożył już ofiarę na sprawę sądową ob. Władysława Olewicza? Jeżeli jeszcze nie — uczyń to natychmiast. Pamiętaj, że co jego spotkało dziś — ciebie może spotkać jutro; żebyś nie zginął — muszą w Twojej obronie stanąć inni!

Na dnie morskiem leżą takie niebywałe sumy, że gdyby je kto dobyć zdołał, wszystkie długi świata byłyby spłacone

Znany uczony francuski Berget obliczył niedawno, że na dnie morza leżą olbrzymie bogactwa i to w złocie.

Oblicza ten uczony, że znajduje się tam, nie mniej ni więcej, tylko 69 miljardów kilogramów złota, co stanowi tak szaloną kwotę, że wszystkie długi świata byłyby spłacone.

Berget twierdzi, że każda tona wody zawiera 50 miligramów złota. Gdyby można było wydobyć wszystkie w morzu zawarte złoto, to jak wspomnieliśmy dałoby to sumę 69 miljardów kilogramów czystego złota.

Jest tylko skromna uwaga. Wydobycie tego złota więcejby kosztowało niż jego niebywała wartość.

Czytelniku! Czyś zapłacił już prenumeratę?

Po Świętym Krzyżu Łomża.

Dnia 30 września r. b. o godz. 18-ej w jednej z cel więzienia w Łomży, więźniowie kryminalni, skazani na długoterminowe i bezterminowe ciężkie więzienie, w liczbie 11, na znak protestu, z powodu wykonania decyzji przewiezienia trzech więźniów do zakładu karnego w Białymstoku, wszczęli awantury.

Natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia z Łomży, z polecenia ministra sprawiedliwości został wydelegowany w celu przeprowadzenia dochodzeń na miejscu, podprokurator przy sądzie apelacyjnym w Warszawie p. Czesław Łuński, który ustalił, co następuje:

Gdy delegowany do wykonania decyzji przewiezienia trzech więźniów do zakładu karnego w Białymstoku dozorca przyszedł do celi Nr. 3, w której siedzieli wspomniani więźniowie, razem z innymi 8 więźniami, skazanymi również na bezterminowe ciężkie więzienie lub na więzienie do lat piętnastu, więźniowie oświadczyli, że nie wyjdą, przyczem wszyscy zaczęli krzyczeć, że więźniów tych nie wydadzą. Wskutek zameldowania dozorcy przyszedł do więźniów naczelnik więzienia, który zaproponował, ażeby przeznaczeni do transportu więźniowie wyszli, lecz ci w odpowiedzi zaczęli ciskać odłamkami uprzednio połamanego umeblowania celi, do której nie można było wejść, gdyż więźniowie urządzili w niej za drzwiami barykadę z połamanych prycz, taboretów, ławek, sienników i w ten sposób zatarasowali drzwi, uniemożliwiając wejście do celi, a krzykami podburzali innych więźniów do buntu. Elektryczność popsuli, pogrążając celę i korytarz w zupełnych ciemnościach.

Wobec powyższego Naczelnik więzienia zawiadomił o zajściu Prokuratora Sądu Okręgowego i wezwał policję oraz miejscowego starostę ze względu na ewentualną potrzebę wezwania do pomocy wojska w razie rozszerzenia się buntu.

Wkrótce przybyli do więzienia podprokurator więzienny, mający nadzór nad więzieniem, następnie miejscowy prokurator, starosta i oddział policji w liczbie 30 ludzi, pod komendą kierownika komisarjatu.

Zarówno namowy prokuratora jak i podprokuratora, zmierzające do nakłonienia więźniów do zaprzestania buntu i wydania swoich trzech towarzyszy, nie osiągnęły żadnego skutku, oświadczyli oni bowiem, że tylko po ich trupach można będzie zabrać kolegów.

Wobec tego policja usiłowała odepchnąć barykadę zapomocą drągów przez otwory w kracie drzwi, jednak się to nie udało, gdyż z jednej strony barykada była zbyt silna, z drugiej zaś strony przez wspomniane otwory posypał się na policjantów formalny grad odłamków, połamanych sprzętów, zlewu i rur. Kilku dozorców i 11 policjantów zostało dość silnie potłuczonych rzucanemi odłamkami, a komendant policji został ranny w twarz.

W takim stanie sprawy, gdy z jednej strony dostęp do celi był uniemożliwiony i gdy mimo 5-cio godzinnego trwania zaburzeń, uspokojenie nie następowało i zachodziła więcej, niż uzasadniona obawa rozprzestrzenienia się buntu na całe więzienie, w którem obecnie przebywa około 500 więźniów, policja była zmuszona użyć broni, strzelając na postrach w kierunku ponad barykady.

W przeciągu jakichś 10 minut krzyki w celi i bombardowanie odłamkami nie ustawały, dopiero po upływie tego czasu rozległy się wołania: „poddajemy się“ i nastąpiło uspokojenie.

Wtenczas dozorca otworzył drzwi, policja, wspinając się na barykady, wtargnęła do celi i zaczęła wyprowadzać więźniów. Po paru minutach zostało ustalone, że jeden z więźniów Rogalski, jest ciężko ranny, drugi zaś Marciniak—lekko. Ciężko ranny Rogalski w kilkanaście minut zmarł. Po sprawdzeniu okazało się, że Rogalski otrzymał postrzał w wątrobę, przyczem kula wyszła z tyłu w okolicy łopatki, z tego kierunku należy domniemywać się, że został trafiony w momencie, gdy stał na barykadzie. Przy oględzinach celi stwierdzono 5 śladów kul na górnej części ściany, oprócz tego 4 ślady od kul na suficie, cała cela okazała się zdemolowana, wszystkie prycze złamane, szafki połamane, zlew rozbity oraz rury od zlewu połamane.

W Przemyślu też się więźniowie zbuntowali.

Tutejsze więzienie przy Sądzie Okręgowym było widownią zajść, świadczących o wpływie przykładów, jakiemi były bunty w więzieniach Świętokrzyskiem i Łomżyńskiem.

Oto przed wieczorem więźniowie w jednej z cel zaczęli krzyczeć i nawoływać więźniów cel sąsiednich. Robiło to wrażenie sygnału do ogólnego buntu.

Na odgłos krzyków zbiegli się dozorcy. Do celi jednak nie mogli się dostać. Drzwi były zabarykadowane. Musiano je wyważyć. Ale wówczas więźniowie podpalili sienniki, chcąc widocznie w ten sposób ułatwić sobie ucieczkę. I ta próba nie udała się jednak. Dozorcy ugasili pożar. Obezwładnili więźniów i rozlokowali ich po innych celach.

W ten sposób próbę buntu zlikwidowano.

Wkrótce potem przybył prokurator Sądu Okręgowego i wdrożył dochodzenie.

Czyś zjednał choć jednego prenumeratora dla „Sztandaru Ludowego“?

KTO ODZIEDZICZY 2000 DOLARÓW PO ZMARŁYM POLAKU-EMIGRANCIE? I 200 DOLARÓW PO INNYM.

Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że w 1922 r. zmarł w Huntoon niejaki Piotr Budner, pozostawiając w spadku polisę ubezpieczeniową na 2.000 dolarów, płatną jego żonie, Marji Budner. Zmarły pochodził z b. Galicji i urodził się dnia 4 lipca 1883 r.

W roku 1916 został zabity podczas jazdy motocyklem w Molinie niejaki Herasim Gerasimiuk w wieku około 20 lat, rzekomo pochodzący z Grodna względnie z jego okolic.

Po zmarłym pozostał spadek wynoszący około 200 dolarów.

Ktoby wiedział o pobycie rodziców zmarłych, zechce powiadomić ministerstwo spraw zagranicznych.

Chciał udać Salomona i pies go pokąsał.

W jednym z sądów gminnych w pobliżu Warszawy rozpatrywana była sprawa, która zakończyła się w dość nieoczekiwany sposób.

Przed sądem stanął mianowicie niejaki Andrzej Wierzbiński, mieszkaniec jednej z pobliskich wsi, oskarżony o kradzież psa, należącego do jego sąsiada, Adama Bliźniaka.

Oskarżony twierdził, że pies jest jego własnością „od szczeniaka". Poszkodowany twierdził to samo. Świadkowie podzielili się na dwie grupy, z których każda zajmowała odmienne stanowisko.

Koniec końcem sędzia gminy, jeden z obywateli okolicznych, p. Z., nie mogąc w inny sposób rozstrzygnąć kto jest właścicielem psa, postanowił urządzić coś w rodzaju „sądu Salomona". Rozkazał mianowicie woźnemu sądowemu, aby ten stanął na środku sali sądowej, trzymając psa za obrożę. Bliźniak i Wierzbiński ustawieni zostali przy dwu przeciwległych ścianach.

Na dany znak, obydwaj przeciwnicy mieli jednocześnie gwizdnąć, woźny zaś w tym czasie puścić psa z obroży. Do kogo przyjdzie pies, ten uważany będzie za jego właściciela.

Rozkaz sędziego wykonano skrupulatnie. Rezultat jednak „sądu Salomona" był zgoła nieoczekiwany.

Oto „dowód rzeczowy" — pies, przestraszony jednocześnie mocnem gwizdnięciem, (każdy z przeciwników starał się gwizdnąć głośniej od drugiego) do tego stopnia stracił przytomność, że... pobiegł wprost do sędziego, ugryzł go w nogę, poczem rzucił się ku otwartym drzwiom i znikł z horyzontu.

Wobec ucieczki „dowodu rzeczowego" sędzia (dość lekko tylko skaleczony) odłożył sprawę.

Chleba, pracy! prosi 195 tysięcy bezrobotnych

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 10 do 26 września r. b. wykazuje ogólną liczbę 195 tysięcy bezrobotnych.

Tyle bezrobotnych w mieście. A na wsi ile? Twierdzimy że bardzo dużo. Tylko, że tymi biednymi na wsi rząd się nie interesuje, ani ich policzyć nie raczy!

Ci w mieście przynajmniej skromne zapomogi mają. A ci na wsi?...

Kiedy palenie tytoniu było grzechem.

Papież Urban VIII za palenie tytoniu do piekła posyłał, a papież Pius XI sam mocno pali.

Przed 300 blisko laty, t. j. w siedemnastem stuleciu palenie papierosów było wielkim grzechem, surowo wzbronionym przez papieżów.

Papież, Urban VIII w bulli z 30 stycznia 1642 r. obłożył klątwą wszystkich palaczy.

Papież, Inocenty złagodził nieco to orzeczenie, decydując, że palenia tytoniu, do rzędu grzechu zaliczać „nie trzeba" choć jest to rzecz szkodliwa, dla otoczenia. Zabraniał więc surowo palenia w miejscach zamkniętych.

Od tej chwili policja przestała przeszkadzać w Rzymie palącym na ulicy. Jednakże na wszystko jest sposób: palącemu ogółowi pośpieszyli z pomocą włosi lekarze i zaczęli wydawać recepty na palenie, jako lekarstwo na wszelkie choroby. Nawet bardzo pobożni zaczęli opuszczać świątynię w czasie nabożeństwa, aby stosować „receptę lekarską"...

Wskutek tego, Benedykt XIII czuł się zmuszonym nie tylko cofnąć wszelkie poprzednie zakazy, lecz nawet pozwolić na zażywanie tabaki w kościołach. Nakazał on tylko „stosowanie umiarkowania".

Decydujące zwycięstwo odniosło zażywanie tytuniu za czasów Benedykta XIV który...: sam zażywał tabakę. Wówczas to, pewna grupa teologów wystąpiła z obszernymi wywodami, stwierdzającymi niezbicie, że palenie należy uznać za cnotę religijną, ponieważ wpływa ona doskonale na „odciąganie namiętności".

Grupa ta nie przepadła swych żądań, ale od tego czasu kościół zajmował wobec problematu palenia stanowisko najzupełniej neutralne.

Korespondent dziennika belgijskiego dodaje, że obecny papież, Pius XI, sam chętnie pali papierosy i kazał nawet przerobić jedną z sal swego pałacu na palarnię. Jest to pierwsza palarnia w pałacu watykańskim od czasu jego powstania.

Wiele jest w Polsce samochodów?

Według zebranych przez Urząd Statystyczny wiadomości, do 19-go lipca b. r. poszczególne województwa miały następujące ilości samochodów:

M. st. Warszawa: — 2.860 (w tem dorożek 978, autobusów 2).

Wojew. Poznańskie: — 2.007 (w tem dorożek 126, autobusów 31).

Woj. Śląskie:—1.221 (w tem dorożek 23 autobusów 35).

Woj. Krakowskie: — 789 (w tem dorożek 64, autobusów 35).

Woj. Pomorskie: — 735 (w tem dorożek 35. autobusów 29).

Woj. Łódzkie:—715 (w tem dorożek 73, autobusów 60).

Woj. Lwowskie: — 535 (w tem dorożek 90, autobusów 21).

Woj. Warszawskie: — 460 (w tem dorożek 7, autobusów 32),

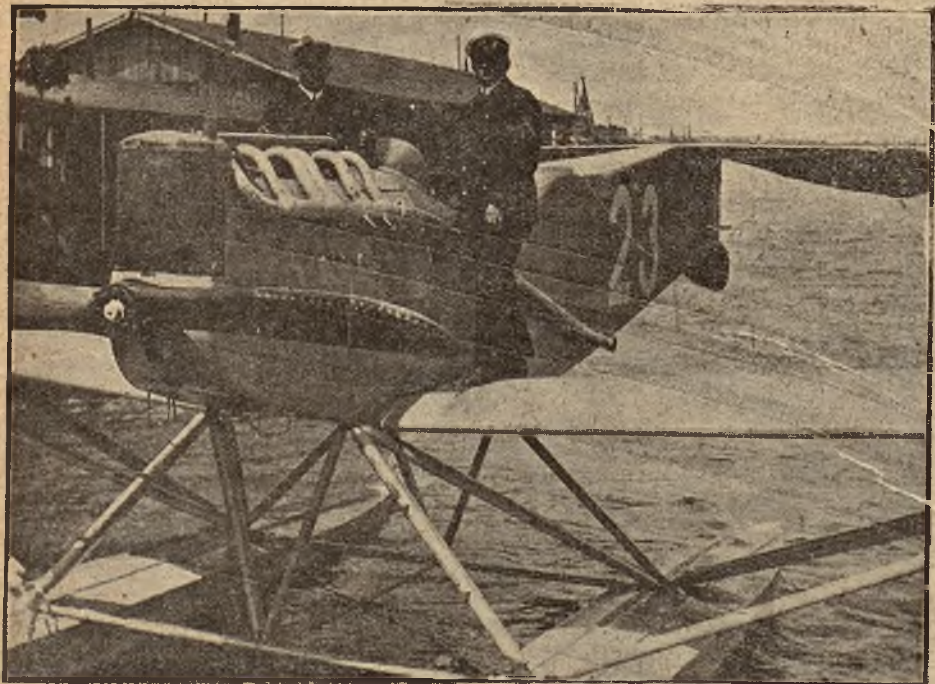
Woj. Kieleckie: — 437 (w tem dorożek 21, autobusów 54).

Woj. Lubelskie; — 146 (w tem dorożek 16, autobusów 21).

Woj. Wileńskie: — 140 (w tem dorożek 43, autobusów 35).

Woj. Stanisławowskie: — 114 (w tem dorożek 13, autobusów 14).

GOŚCIE DUŃSCY W WARSZAWIE.



Przed kilku tygodniami przyjechała do Warszawy wycieczka duńska na hydroplanach, to jest na statkach napowietrznych które przed wzlotem jadą nie po ziemi jak aeroplany lecz po wodzie. Latawce takie są w użyciu w marynarce.

Duńczycy których widzimy na obrazku zatrzymali się w Warszawie jadąc ze stolicy Danji Kopenhagi do Indji.

Woj. Białostockie: — 109 (w tem dorożek 7, autobusów 35),

Woj. Wołyńskie: — 56 (w tem dorożek 2, autobusów 2).

Woj. Nowogrodzkie: — 43 (w tem dorożek 6, autobusów 11).

Woj. Poleskie: — 25 (w tem dorożek 4, autobsuów 3),

Woj Tarnopolskie; — 15 (jedyne województwo bez dorożek samochodowych i bez autobusów).

Oczywiście od lipca ilość ta się znacznie zwiększyła

Wszyscy mają swoje Związki — muszą mieć i chłopi swój Związek Chłopski!

Ceny na biletach kolejowych.

Z rozporządzenia ministra kolei wszystkie bilety kolejowe mają w przyszłości być drukowane wraz z cenami, a to w celu uniknięcia ciągłych nieporozumień między pasażerami, a publicznością.

Banknoty 5-cio złotowe,

pierwszej i drugiej emisji z datą 1919 i 1924 r. zostały wycofane z obiegu 31-go sierpnia. Jedynie Bank Polski i kasy skarbowe będą je wymieniać do 1-go marca 1926. Po tym terminie banknoty te stają się nieważne. Każdy zatem we własnym interesie powinien postarać się je wymienić i ostrzec o tem sąsiada, który nie czyta gazet i o tem nie wie.

Rozbicie się aeroplanu.

Przed dwoma dniami na lotnisku mokotowskiem, podczas ćwiczeń spadł aeroplan, ofiarowany niedawno L. O. P. P. przez pracowników miejskich. Wypadek nastąpił przy lądowaniu, przyczem skrzydła i śmigło zostały zupełnie połamane. Pilot Proniewicz wyszedł z wypadku, na szczęście bez szwanku.

Wiadomości z całego świata.

Angielskie kolosy. Anglja wybudowała kilka olbrzymich armat, przeznaczonych do obrony wybrzeży od okrętów nieprzyjacielskich. Na jednej wystawie były pokazane naboje do tych armat. Jeden nabój waży zgórą 150 pudów; długość jego wynosi dwa metry i pół, a szerokość (którą nazywają „kaliber") 53 centrymetry. Nabój wylatuje z lufy armatniej z taką siłą, że o 16 kilometrów może przebić pancerz stalowy 75-centymetrowej grubości.

Olbrzymie miasto. Według ostatnich obliczeń przeprowadzonych w Buenos Aires (Argentyna) przez policję, okazało się, że miasto to liczy obecnie 2,310.441 mieszkańców, a więc z tego powodu, zajmuje szóste miejsce wśród wielkich miast na świecie. Na pierwszym miejscu znajduje się Londyn, na drugiem Nowy Jork, potem Berlin, Paryż, Chicago, a na szóstem Buenos Aires, stolica Argentyny.

Ludożerstwo jeszcze żyje. W okolicach Tyflisu w Rosji Sowieckiej zaszedł wypadek wydający się senzacją, a jednak prawdziwy. Mianowicie w ubiegłym tygodniu niejaki Nikita Gorkij wyprawił przyjaciołom w dzień swych imienin wspaniałą ucztę. Prócz dwuch beczułek samogonki, z bratem swym Prokopem zabił teściową, poobcinał nogi, ręce i głowę resztę usmażył a pokrajawszy na kawałki podał na „zakuskę". — Gdy już ostatni kawałek został zjedzony, Gorkij po pijanemu, śmiejąc się powiedział ucztującym co jedli. Nikitą wraz z bratem zajęła się policja.

Międzynarodowy kongres żeglugi powietrznej. W dniach od 6 do 10 b. m. odbył się w Brukseli trzeci międzynarodowy kongres żeglugi powietrznej z udziałem przedstawicieli 22 narodów. W pracach kongresu brać będzie udział zgórą 400 osób. W kongresie biorą udział następujące państwa: Argentyna, Belgja, Brazylja, Hiszpanja, Stany Zjednoczone, Danja, Finlandja, Francja, Wielka Brytanja, Grecja, Holandja, Włochy, Japonja, Norwegja, Polska, Portugalja, Rumunja, Rosja, Serbja, Szwecja, Szwajcarja i Czechosłowacja.

Anglja się zbroi Ministerstwo żeglugi powietrznej podaje do wiadomości, że poczyniono wszelkie przygotowania do budowy czterech nowych eskadr lotniczych

przeznaczonych do bombardowania. Eskadry te mają stworzyć początek nowej wojennej floty powietrznej.

Z kobietami nie żarty. W Chicago miał miejsce niezwykły proces, który bardzo smutno skończył się dla oskarżonego, gdyż musiał się on żenić wbrew swojej woli. Pewien farmer, nazwiskiem Clin Money, zakamieniały zwolennik złotej wolności, dla żartu wpadł na oryginalny pomył wysłania zaproszeń do dziewic, aby go sobie wybrały na męża. Wszystkie dziewice tego miasta w liczbie 4000 wysłały pod wskazanym adresem propozycje małżeńskie. Farmer miał uciechę, że udał mu się żart. Aliści pewnego dnia zjawiła się u niego osobiście pewna młoda dama jako kandydatka do małżeństwa. Farmer wyznał jej, że sprawy nie traktował na serjo, dama zaskarżyła go o odszkodowanie w kwocie 20.000 dolarów, Ponieważ sędzia oświadczył niefortunnemu żartownisiowi, że proces przegra, wołał się przyjrzeć lepiej dziewczynie znalazł ją uroczą i ożenił się z nią.

Przytomność umysłu ratuje życie. W niezwykły sposób uratowało się przed niechybną, zdawałoby się, śmiercią kilkunastu robotników kolejowych na odcinku Paryż—Wersal.

Robotnicy ci nieśli, krocząc torem, pomiędzy szynami, ciężką szynę kolejową, gdy nagle z niedalekiego zakrętu wynurzył się pędzący całą siłą pary pociąg pospieszny. Przerażony przodownik spostrzegł, że niema już czasu na zejście z toru bo o szynę wykoleiłby się pociąg krzyknął więc, aby szynę rzucić i paść plackiem na ziemię pomiędzy szynami.

Robotnicy usłuchali tego rozkazu momentalnie i ta szybka decyzja uratowała im życie, bo choć pociąg przejechał nad nimi, to jednak żadnego z nich nie dotknął i wszyscy wyszli bez szwanku z tej straszliwej przygody.

Po przejeździe pociągu, ocaleni robotnicy, podniósłszy się z ziemi, ujrzeli wyglądającego z lokomotywy przerażonego maszynistę, który nie zdołał pociągu powstrzymać i zdołali jeszcze skinieniem rąk dać mu znać, że uszli szczęśliwie niebezpieczeństwa.

Przypomniały im się dawne czasy carabatiuszki i chcieli uszczęśliwić swojemi rządami Litwę. Policja polityczna w Kownie wpadła na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji rosyjskich monarchistów. Organizacja ta posiadała swych członków we wszystkich miastach Litwy. Działając pod firmą związku b. rosyjskich oficerów i żołnierzy, organizacja ta utrzymywała ścisły kontakt z Belgradem (centralą rosyjskich organizacji monarchistycznych). Zadaniem organizacji było dokonanie przewrotu na Litwie, a z chwilą obalenia władzy sowietów w Rosji, przyłączenia kowieńszczyzny do przyszłej carskiej Rosji. Aresztowano wiele osób i skonfiskowano moc bibuły agitacyjnej.

Rewolucja w Chili (Ameryka Południowa). Z Buenos-Aires donoszą, że 3 pułki chilijskie zbuntowały się. Prezydenta respubliki uwięziono.

Popełnił 36 mordów — powiesili go za to 32 razy. Policja chińska w Charbinie przyłapała bandytę, który w okrutny sposób popełnił 36 morderstw. Za to został skazany na powolne powieszenie przez 32 razy. Po każdym powieszeniu, gdy przytomność tracił, odcinano go i wieszano ponownie. Po 32 razie nastąpiła śmierć.

Można wygrać sporo grosza — ale zato czeka ożenek. W Hiszpanji niezwykłą loterję zorganizował zarząd miasta Madrytu. Uczestniczyć w niej mogą tylko panny i kawalerowie. Najwyższa wygrana wynosi miljon pesetów (około 700.000 zł.), łączy się z nią jednak obowiązek zawarcia małżeństwa w najkrótszym czasie.

Liga narodów buduje własny pałac. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa własnego gmachu dla Ligi Narodów.

Budowa gmachu kosztować będzie 11,4 miljonów franków szwajcarskich.

Liga już obecnie rozporządza na ten cel funduszem w wysokości 8 miljonów franków.

Spalona w piecu fabrycznem. W N. Jorku popełniony został straszny mord przez jednego z dozorców fabrycznych.

Gdy żona pewnego robotnika przybyła do fabryki w celu odwiedzenia swego męża, dozorca fabryczny uderzył ją kijem w głowę, tak, iż straciła przytomność. Wówczas dozorca rzucił ją do pieca, gdzie została żywcem spalona.

Prędko robią pieniądze. Mennicy wiedeńskiej przypadł w udziale zaszczyt wybicia w ciągu roku ubiegłego największej ilości monet srebrnych i złotych z pomiędzy wszystkich mennic świata, choć z liczby monet wybitych drobną zaledwie cząstka przypada na Austrję.

Mennica wiedeńska wybiła, mianowicie, w roku ubiegłym 341 miljonów sztuk monet złotych i srebrnych dla krain bałkańskich, Afryki północnej, Afryki zachodniej. Dla Afganistanu szło dziennie siedem tysięcy funtów srebra, pod postacią słynnych talarów Marji Teresy, które emir Afganistanu wprowadził w swym kraju, jako monetę obiegową.

Wiadomości gospodarcze.

Czem się kierować przy wyborze gęstości siewu. Gospodarze nasi najczęściej sieją zbyt gęsto. A choć i za rzadkiego siewu wystrzegać się należy, to pamiętajmy, że więcej szkód wyrządza rolnikowi siew gęsty, niż za rzadki. Im gęstszy siew, tem ciaśniej stoją obok siebie rośliny, tem więcej się wzajemnie ocieniają, a że każda z nich dąży do światła ku górze więc słoma staje się wątła i wyciągnięta. Zbyt zwarty łan, to niby gmach na gliniastych fundamentach i przy lada wietrze, czy deszczu ulewnym, położyć się gotów. Prawie zawsze zauważyć można, że pole wylegniętego zboża otoczone jest jakby płotem, roślinami stojącemi prosto, dźwigającemi niby mur oporowy, ciężar opierającego się na nich zwalonego łanu. — Niejednemu na ten widok przyjść może do głowy pytanie, dlaczego te brzeżne rośliny są takie mocne, że nie tylko oparły się działaniu wichury, czy deszczu, że nie powaliły się tak, jak te na całem polu, ale jeszcze podtrzymują sąsiednie o nie oparte?

Odpowiedź na to będzie zawsze ta sama: mają mocniejszą słomę. — A wykształcić ją sobie mogły dzięki wielu korzyściom, z tego pobocznego stanowiska płynącym, wśród których korzyścią najpoważniejszą jest obfitość i łatwy dostęp światła. W warunkach gęstego siewu różnica w oświetleniu roślin brzeżnych i głębiej wśród łanu rosnących, jest tak duża, że skutki tej różnicy jaskrawo występują w postaci wylegania. Jak gęsto siać, zdecydować musi gospodarz sam, znając dobrze pole, na którem sieje, znając ziarno i warunki, w jakich siewu dokonywa. Im ziemia bogatsza, lepiej wynawożona, im w lepszej jest kulturze, tem rzadziej siać należy. Tu różnice mogą być tak duże, że np. ta sama ilość wysiewu, która na jałowym gruncie okazać się może nawet nieco za rzadka, na bogatej w pokarmy, ciepłej, czynnej słowem: kulturalnej roli będzie nieraz zbyt gęsto, a to spowodować może wyleganie. Im dalej większa dawka nawozu, im mniej wyjaławiający ziemię przedplon, im wcześniejszy wreszcie siew, tem rzadziej powinien być dokonany. Jak widzimy, czynników wpływających na gęstość

siewu jest dużo, choć nie wspomnieliśmy dotąd o jednym z ważniejszch: O jakości ziarna siewnego. A wszak znaną jest rzeczą, iż wysiewana na morgę ilość nasienia zależeć musi od jego dorodności i od zdolności kiełkowania. Zdolność kiełkowania zachowują różne nasiona niejednakowo długo. Ze zbóż, żyto traci ją najwcześniej, tak, że już zeszłoroczne nasienie na 100 ziarn zawiera najwyżej 80 żywych, mogących skiełkować. W przeciwieństwie do nasion kulturalnych roślin uprawnych, nasiona chwastów żyją bardzo długo, mimo niekorzystnych warunków i nieraz po kilku latach wydobyte przez uprawę na powierzchnię roii nasionko, zdolne jest do kiełkowania

RZECZY CIEKAWE.

Z życia mieszkańców Australji. Wśród różnych dzikich ludów na świecie, do najciekawszych należą Maoryci.

Maorytami nazywają powszechnie ludzi z rasy, która Mmieszkiwała Nową Zelandję w czasie, gdy przybyli tam pierwsi europejczycy.

Maoryci, ludzie o wysokim wzroście są kolorem skóry, włosami i rysami raczej zbliżeni oo białych, a inteligencją górują nad swoimi czarnymi sąsiadami. Zamieszkują wyspy Tahati, Samoa, Sandwih i najliczniej Nową Zelandję.

Z kolonizatorami prowadzili długie i zawzięte walki które ich dziesiątkowały, gdyż przeciwko karabinom miel jedynie broń kamienną i drewnianą. Zwyciężeni poddal się i przestali walczyć między sobą.

Znowu jednak choroby przywiezione przez europejczyków, w szczególności czarna ospa, poczyniła w ich szeregach ogromne spustoszenia. Ze stu tysięcy zostało ich w 1850 r. zaledwie 25 tysięcy ludzi i przepowiadano-że rasa ta wkrótce zupełnie wyginie.

Przepowiednie te nie sprawdziły się, a silna rasa zwyciężyła; wedle oficjalnej statystyki było ich w 1901 r. 43143 ludzi, a w 1916 r. 49776. Są oni, jak wspominaliśmy, niezwykle inteligentni i z łatwością przyswajają sobie cywilizację europejską. W wielkiej wojnie brało udział kilka tysięcy Maorytów i wielu z nich zdobyło szlify oficerskie na polach walki. Sławny tenor angielski i śpiewaczka opery pochodzą z tej rasy. Inni zdobyli wiele nagród jako wybitni sportowcy, a na uniwersytetach niczem nie ustępują swoim białym kolegom.

Jak żyją Maoryci u siebie? Kraj zamieszkiwany przez nich przecięty jest łańcuchem gór wulkanicznych obfitujących w gorące źródła kipiącej wody i tam można wiedzieć najwspanialsze gejzery. Odwiedzają go też o każdej porze roku liczni turyści. stanowiąc główny dochód krajowców. Wiele rodzin prowadzi na wielką skalę hodowlę baranów i ci są niekiedy bardzo zamożni choć najmniej cywilizowani. Pozatem Maoryci obdarzeni dużym zmysłem artystycznym rzeźbią w drzewie i wyrabiają bardzo piękne rzeczy z zielonego, przejrzystego kamienia pochodzenia wulkanicznego. Rząd angielski pozakładał w wioskach liczne szkoły powszechne. Według ostatniej statystyki, w 118 szkołach było 247 nauczycieli i 5132 uczniów Zdolniejsi przyjmowani są do internatów, gdzie otrzymują dalsze wykształcenie. Tego rodzaju internatów jest jedenaście.

Młoda generacja porzuciła uprawiany przez starych wojowników zwyczaj tatuowania się, zwany „mokos". Wedle tego zwyczaju każdy wojownik, który zabił przeciwnika, kazał sobie tatuować na twarzy koło. Im kto miał więcej kół, tem większem cieszył się poszanowaniem.

Ostatni adept „mokosu" szef klanu, zmarł w 1919 roku. Według kół, które zdobiły jego fizjonomję, można było naliczyć, że zabił w swojem życiu 216 ludzi. W bilansie tym figurowało ponoć 50 europejczyków.

Listonosz na szczudłach W malowniczym zakątku Danji, położonym na północ, spotyka się listowych, który przy przekraczaniu wąskich odnóg morskich, posługują sią szczudłami. Woda tych odnóg nie podlega odpływowi i przypływowi, lecz głębokość ulega czasami zmianom dochodzi nawet do dwóch metrów. Gdy więc stan wody jest wysoki, posługuje się listowy w rejonie Bogö i Farö łódka, lecz gdy opadnie, łódź staje się zbędną, bowiem osiadłby na mieliźnie. W podobnych wypadkach posługuje się urzędnik pocztowy szczudłami, brodząc przez dwieście metrów szeroką odnogę morską, która dzieli Bogo od Faro, Myśl zaprowadzenia wozu pocztowego okazała się nieekonomiczną, gdyż Faro liczy zaledwie trzy osady gospodarskie.

Najmniejsza republika. Miniaturowe państwo San Marino uchodziło dotychczas za najmniejszą republikę. Okazuje się wszakże, iż istnieje w Europie jeszcze mniejszy obszar państwowy — wysepka Vavolara na morzu Śródziemnem oddalona o 12 klm. od Sardynji. Długość tej wysepki wynosi zaledwie 2 klm. Samodzielność państwową zdobyła Vavolara w r. 1836, gdy stała się własnością rodziny Bartolioni. Do r. 1882 rządził tam w pokoju Paweł I, jako król. Po jego zgonie wszakże wyspiarze ogłosili w państwie republikę.

Tunel do Afryki. Znany projekt zbudowania tunelu pod kanałem La Manche, któryby połączył Anglję z Francją, pobudził francuską Izbę handlowa w Marsylji do wypracowania podobnego projektu dla cieśniny Gibraltarskiej. Tunel taki miałby wielką doniosłość dla Francjl jako połączenie z koloniami afrykańskiemi. Długość tunelu wyniosłaby 20—24 km, a głębokość około ćwierć kilometra poniżej dna morskiego. Oczywiście zachodzi jeszcze pytanie, jak się wobec tego projektu zachowają rządy hiszpański i angielski.

Sekretarjat Związku Chłopskiego w Lublinie

mieści się przy ulicy Cichej № 6

otwarty w poniedziałki, we wtorki i piątki.

UDZIELA PORAD I INFORMACJI.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. A. Dechnik — Krzeszów. Brakujące numery wysłaliśmy, adres poprawiony. Przyjmijcie pozdrowienia.

Ob. M Stoń — Zawalów. Gazetkę stale wysyłamy, jeśli ginie to wina gminy, upomnijcie się więc u nich. Brakujące numery wysłane. Cześć!

Ob. A. Michalak — Godów. O ile prenumerujecie Bibljotekę Domu Polskiego to wszystkie książki, które Wam ta bibljoteka przyśle są Waszą własnością Uścisk dłoni.

Obywatele: H Dziak Józefów, A. Herbut — Rudka, A. Tchórzewski — Ostrów, P Mąka — Krupe, J. Podskura — Siemica, W. Mazurek Stójło, J. Łoza — Huta, K. Gniwek — Huta, S. Cisek — Huta, A. Jamulak — Huta, A. Urban — Siemiers, W. Hass — Krynice, J. Lisut — Majdan, J. Kobielarz - Majdan, J. Węgrzyn — Majdan, J Żórawski — Majdan, W. Krystek — Podhorce, Ł. Gruma — Podhorce, L. Piwowarczyk — Justynówka, J Ulanowski —N. Wieś, J. Rachoński — Podhorce, F. Bednarz — N. Wieś, W Kamiński — Łupin, W. Michalkiewicz — Tyszowce, F Wysłocki — Komarów, J. Wojda — Komarów, A. Kozak — Komarów, Z. Zaleśny — Komarów, W Typek — Janówka, W. Kurzępa — Krzywostok, A. Maryńczak — Jarczów, F. Czop — Łobcze, A. Karwan — Stawatyn, W. Luroka — Podhorce, A. Zając — Gardzienice, E Papajewski — Kębłów, Ciechoński - Piotrowice, M. Nóżka — Rybczewice J. Bubicz —N. Wieś, W Szewczak — N. Wieś, J. Szewczak — N. Wieś, F. Pawelec — N. Wieś, J. Wrona — Jastków, J Jąnkowski — Garbów, J. Jankowski — Moszna, A. Kulczycki — Moszna, W. Bednarczyk — Wojcieszyn, J. Wójtowicz — Matczyn, W. Jakubowski — Wzgórze, J. Krzepiak — Charlęż, L. Cygan — Charlęż, Zając — Garwolin, J. Masny — Sobienie, F. Dutkiewicz — Szkarada, J. Dalmata — Moszna, P. Staruch

— Zemborzyce, J. Kozak — Janowice, J. Dudek — Rudki, J. Kozak — Kowala, J. Kobanek — Janowice, E. Sieradzki — Rzeszów, S Misiuda — Swilesa, M. Świder — Przybyszówka, A. Pater — Przybyszówka, F. Lesiak Mielec, A. Maj — Motycz.

Wszystkim żeśmy Wam gazetkę naszą wysłali. Wierzymy, że Wam się spodoba i że wszyscy pod „Sztandarem Ludowym„ staniecie, bo bronimy sprawy ludowej szczerze i idziemy do ludu z braterską radą i miłością. Z naszej wielkiej miłości do ludu kręcimy raz po raz bicz i smagamy nim to wszystko, co w Polsce na szkodę ludu a więc i samej Polski działa. Na naszym Sztandarze Ludowym wypisaliśmy następujące hasła: **Ziemia dla Ludu! Wiedza dla Ludu! Władza dla Ludu!** Pracujemy i walczymy, żeby hasła powyższe ciałem się stały — nie dla zaszczytów i korzyści, a dlatego, że sami pochodzimy z ludu i wierzymy, że Polski moc i potęga tkwi w sile ludu. Witamy Was tedy. Najdroższi nasi, w wielkiej rodzinie, tych, którzy pod Sztandarem Ludowym stoją. Niechaj teraz każdy z Was podejmie nasz Sztandar i niesie go do chat i dusz, iżby jego łopot zagrzewał wszystkich chłopów w Polsce do walki o zdobycie ziemi, wiedzy i władzy. Niechaj nikogo pod Sztandarem Ludowym nie braknie a zwyciężymy ku chwale ojczyzny i pożytkowi Ludu. Jeszcze raz, — witajcie!

Październik	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce, wschód godz.	m	Słońce, zachód godz	m	Księżyc wschód godz	m.	Księżyc zachód godz.	m.
18	Niedziela—Łukasza Ew.	6	05	4	39	6	28	5	29
19	Poniedziałek—Piotra Alk.	6	06	4	37	7	1	5	57
20	Wtorek — Jana Kantego. Ireny.	6	08	4	35	8	55	6	30
21	Środa — Hilarjena	6	09	4	33	10	08	7	10
22	Czwartek—Korduli i Alojz.	6	11	4	31	11	17	7	59
23	Piątek — Seweryna i Romana.	6	13	4	29	12	19	8	57
24	Sobota — Rafala Arch.	6	15	4	27	1	12	10	04

GIEŁDA ZBOŻOWA.

W zeszłym tygodniu płacono w Warszawie za 100 kilogramów:

Pszenica zł. 24.
Żyto zł. 17.
Jęczmień zł. 18

Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk.	— 6 zł.	00 gr.
1 funt angielski	— 29 „	06 „
1 rubel złoty	— 3 „	00 „
1 rubel srebrny	— 2 „	00 „
100 franków szwajc.	115 „	70 „
100 lirów włoskich	24 „	16 „

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent. am.)

Redaktor odpowiedzialny: HENRYK WISŁOCKI. Za wydawców: Poseł MARJAN CIEPLAK.
Drukarnia „Sztuka" — Lublin, Kościuszki 8.